

Poznań

14 kwietnia
1947

poniedziałek

NOWINY Sportowe



Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 3

Poznańskie drużyny wygrywają w meczach o wejście do ligi

**Gumowski
Olejnik**

**Grzywocz
Kolczyński**

**Antkiewicz
Szymura**

**Rademacher
Klimecki**

zdobywają tytuły pięściarskich mistrzów Polski

Emocjonujące wyścigi motocyklowe w Poznaniu

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie

Walki półfinałowe

Trzeci dzień indywidualnych spotkań bokser-
skich o mistrzostwo Polski odbył się przy
mniejszym zainteresowaniu publiczności. Jak
poprzednio odbyły się walki półfinałowe, które
dały następujące wyniki.

Waga musza:

Patora (Warszawa) zwyciężył na punkty
Brzózkę (Łódź), górując nad młodym zawodni-
kiem łódzkim rutyną i techniką.

W drugiej półfinałowej walce spotkał się
Stasiak (Łódź) z Gumowskim (Pomorze). Przez

many ciosów kończą walkę wyczerpani. Wy-
grał na punkty Antkiewicz.

Janowczyk (Poznań) toczy właśnie swą pier-
wszą walkę w mistrzostwach, mając za prze-
ciwnika Nypelta (Śląsk). Nypelt stawia zacięty
opór tylko w drugiej rundzie. W trzeciej run-
dzie wygrywa Janowczyk, zapewniając sobie
zwycięstwo punktowe.

Waga lekka:

Następnym spotkaniem jest spotkanie Skierki
(Gdańsk) ze Sztolcem (Wrocław). Sztolec walczy
niespodziewanie dobrze. W pierwszej rundzie
zdobył sobie przewagę, walcząc z prawej pozyc-
ji, która wyraźnie nie odpowiadała Skierce.
Druga runda należała do Skierki. W trzeciej
Sztolec przychodził znowu do siebie i trafia czę-
ściej. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Skierki,
co widownia przyjmuje głośnymi protestami.
Wynik krzywdzi Sztolca.

W drugiej walce Rademacher (Śląsk) zwycię-
żył zdecydowanie na punkty Skaleckiego
(Szczecin). Skalecki wykazał wielką odporność
na niskie niebezpieczne ciosy, zainkasowane w
czasie trzeciej rundy.

Waga półśrednia:

Walka pomiędzy Wasiakiem (Warszawa) a
Zielńskim (Lublin) została przerwana w trzeciej
rundzie, na skutek kontuzji Wasiaka. Do chwili
przerwania, walkę prowadził Wasiak, który też
został ogłoszony zwycięzcą.

Bardzo emocjonujący przebieg miała walka
między Olejnikiem (Łódź) a Adamskim (Pozn.).
Z wybitnym gongu Adamski rusza do ataku i zdo-
bywa przewagę. Po jednym z zwarć Olejnik wal-
czy już do końca z zamkniętym okiem. Tym
bardziej na podkreślenie zasługuje postawa Olej-
nika, który przeważa w trzecim starciu i walkę
wygrywa.

Waga średnia:

Nowara (Śląsk) prowadził swą walkę z Trze-
sowskim na dystans i górnie przez trzy rundy
odnosząc zwycięstwo punktowe.

Kolczyński (Warszawa) po zaciętej walce,
pokonał na punkty Sobczaka z Poznania. Sob-
czak stawia Kolczyńskiemu zacięty opór i w
drugiej rundzie przeważa. W trzeciej, decy-
dującej rundzie Kolczyński przechodzi do ataku,
lokując celne ciosy na szczęce zawodnika
z Poznania, który mimo to walczył nadal ambic-
nie, odgryzając się raz po raz.

Waga półciężka:

Szymura (Pozn.) po krótkiej walce znokautował
w pierwszej rundzie Malika (Ł.).

Drabkowski (Warsz.) wygrał na punkty ze Zbi-
kiem (Kraków).

Waga ciężka:

Klimecki (Pozn.) wygrał na punkty z Pietrza-
kiem (Szcz.). Walka ożywiła się dopiero w trze-
ciej rundzie, w której Klimecki przeważał zde-
cydowanie.

W ostatniej walce dnia zmierzli się Lick (Gd.)
i Jaskóła (Łódź). Zwycięstwo na punkty odniósł
(Lick). (i)

Walki finałowe

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca wido-
wni odbyły się w hali wystawowej w Kato-
wicach finały indywidualnych mistrzostw Polski
seniorów.

Czterech finalistów zdołało obronić zdobyte
w roku ubiegłym tytuły, mianowicie: Grzywocz
w koguciej, Olejnik w półśredniej, Kolczyński
w średniej i Szymura w półciężkiej, przy czym
poznajczyk zdobył zaszczytny tytuł mistrza Pol-
ski po raz szósty.

Do listy mistrzów Polski wpisano wczoraj
cztery nowe nazwiska, a to: Gumowskiego w
muszej, Antkiewicza w piórkowej, Rademachera
w lekkiej i Klimeckiego w wadze ciężkiej.

Wśród wielkiego napięcia rozpoczęto walki fi-
nałowe w poszczególnych wagach.

W wadze muszej młody, rewelacyjny pięściarz
Pomorza — Gumowski pokonał po zaciętej wal-

ce Patorę (Warszawa) na punkty, zdobywa-
jąc tytuł mistrza.

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) obronił
swoją walkę bijąc po żywej walce Krużę (Pomo-
rze). Pierwsze starcie jest bardzo zacięte i koń-
czy się lekką przewagą Ślązaka. W drugim star-
ciu Grzywocz przeważa wyraźniej, powiększając
jeszcze więcej przewagę w ostatnim starciu,
wygrywając pewnie.

W wadze piórkowej tytuł zdobył Antkiewicz
(Gdańsk) bijąc w 3 starciu przez k. n. Janow-
czyka (Poznań). W pierwszym starciu walka
bardzo zacięta z lekką przewagą poznajczyka.
W 2 starciu Antkiewicz rozpoczyna ostry atak.
Janowczyk odgryza się kontrami, jednak „bom-
bardier” wybrzeża zdobywa przewagę licznymi

(Dalszy ciąg na stronie następnej)

GRUPA I

O wejście do ligi

Polonia (Świdnica) — KKS (Poznań) 0:4
RKS Szombierki — Skra (Częstochowa) 4:0
Wisła — Polonia (Bytom) 3:1
Motor (Białystok) — Ognisko (Siedlce) 3:7

GRUPA II

RKU (Sosnowiec) — Radomiak 3:3
Gedania — ZZK (Łódź) 6:1
Orzeł (Gorlice) — Pomorzanie (Toruń) 4:1
AKS (Chorzów) — Cracovia 2:2
Grochów — Rymer 0:3

GRUPA III

Tęcza (Kielce) — Lublinianka 1:2 (1:0)
Czuwaj (Przemyśl) — Pocz. KS (Szczecin) 3:0
LKS (Łódź) — KKS (Olsztyn) 4:0
Warta — WMKS (Katowice) 5:1

Warta — WMKS 5:1 (1:1)

WMKS (Katowice): Kwoka — Krauze,
Kaluźny — Popiołek, Klos, Niemczyk —
Bjela, Hartwich, Mydlowiecki, Wróbel, Placek.
Warta: Krystkowiak — Dusik, Weiss —
Groński, Kaźmierczak, Lis — Podeszwa, Gen-
dera, Czapczyk, Skrzypniak, Smólski.
Bramki dla „Warty” uzyskali: Podeszwa,
Genera, Czapczyk, Skrzypniak i Smólski.
Dla WMKS: Hartwich.

W niedzielę gościła w Poznaniu po raz pierw-
szą drużyna Wojewódzkiego Milicyjnego Klubu
Sportowego z Katowic, która rozegrała z Wartą
mecz piłkarski o wejście do ekstraklasy. Pom-
imo, że spotkanie odbyło się w porze przedpo-
łudniowej, ściągano na boisko Warty około 7.000
widzów, którzy pragnęli zobaczyć drużynę mili-

cyjną — należącą do czołowych zespołów piłkar-
skich Śląska. Jak wiadomo, goście zaliczeni zo-
stali obecnie do grupy trzeciej w rozgrywkach w
miejscu drużyny katowickiego „Rymera”.

Pomimo wysokiej porażki goście pozostawili
po sobie dobre wrażenie. Zaprezentowali się jako
zespół twardy i bardzo bojowy o niezłej tech-
nicznej. Największą ich cechą to — szybkość i do-
skonalszy start do piłki.

Obrona twarda i grająca ostro (lecz mimo to
„fair”) łatwo sobie dawała radę z atakiem „zie-
lonych” w pierwszej połowie gry. Po przerwie
była przeciążona pracą i musiała skapitulować.
Pomoc gości była najrówniejszą linią — grała
skutecznie i z dużym zacięciem zarówno w de-
fensywie jak i parciu naprzód.

(Dalszy ciąg na stronie następnej)



Genera w walce z trzema „opiekunami” traci piłkę.

KKS — Polonia (Świdnica) 4:0 (2:0)

Drugi występ poznańskich kolejarzy na ob-
cym boisku zakończył się w pełni zasłużonym
zwycięstwem KKS. Drużyna poznańska wniosła
do gry wiele ambicji i miała przez cały czas
lekką przewagę. Przede wszystkim dobrze za-
grała linia ataku, pilnie wspomagana przez pomoc,
a trio obronne stanęło na wysokości zadania, li-
kwidując groźne ataki napastników „Polonii” w
zarodku. Gra rozpoczyna się w dużym tempie,
oba zespoły na przemian atakują, jednak już po
krótkim okresie czasu zaznacza się przewaga
techniczna i taktyczna KKS. Zespół poznański
zwolna uzyskuje teren i owocem ich przewagi są
dwie bramki, strzelone przez środkowego napast-

nika Wiśniewskiego i Polki. Ostatnie minuty
pierwszej połowy upływają na grze otwartej bez
przewagi jakiegokolwiek ze stron. Po zmianie
boiska gra nadal otwarta, ale zespół KKS prze-
chodzi stopniowo do ataku i zaczyna panować
na boisku. Owocem tej przewagi są dalsze dwie
bramki, uzyskane przez lewoskrzydłowego Preja.
Pod koniec gry „Polonia”, chcąc za wszelką cenę
poprawić wynik, niepotrzebnie ucieka do ostrej
gry. Mecz kończy się zasłużonym wynikiem 4:0
dla drużyny poznańskiej, chociaż licznie zgroma-
dzona publiczność miała nadzieję zobaczyć swego
faworyta jako zwycięzcę. (i)

O WEJŚCIE DO LIGI

Wisła - Polonia (Bytom) 3:1 (2:1)

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem w Krakowie spotkanie o wejście do ekstraklasy pomiędzy „Wisłą” a „Polonią” z Bytoma zgromadziło na boisku „Wisły” około 8 tys. widzów, którzy przybyli, by ujrzeć pierwszy występ piłkarzy bytomskich. „Wisła” zasłużyła na zwycięstwo — była bowiem drużyną we wszystkich formacjach lepszą. Jurowiec w bramce spełnił w zupełności swoje zadanie, a obrońcy: Smolarek i Filek I zadowolili. Trójka pomocników miała ułatwione zadanie, gdyż atak gości grał anemicznie, gubiąc się w swych akcjach, w których brakowało ciągłości. Gra była dość ciekawa i stała na dobrym poziomie technicznym. W pierwszych

minutach gry przewagę ma „Polonia”, lecz „Wisła” utrzymuje się i przejmując powoli inicjatywę. W rezultacie liczne obustronne ataki przynoszą niktą zwycięstwo do przerwy gospodarzom. Po zmianie stron „Wisła” zagrała lepiej. Poprawili się przede wszystkim formacje obronne, które dobrze kryły szybki atak gości. W tym okresie gry udaje się „Wisł” podwyższyć wynik na 3:1. Bramki dla „Wisły” zdobyli: Gracz, Gięgiel i Jakowski, dla „Polonii” honorowy punkt uzyskał Kaźmierczak. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Strzelecki z Rzeszowa, niedopuszczając do zbyt ostrej gry. (i)

Grochów (Warszawa) - Kopalnia „Rymer” 0:3 (0:2)

Drugi z kolei występ drużyny Grochowa o wejście do ekstraklasy piłkarskiej zakończył się ponowną porażką drużyny warszawskiej. Zbyt pewna siebie drużyna Grochowa sprawiła i tym razem swym zwolennikom przykrą niespodziankę. Nie „Rymer” grał tak dobrze, by zasłużyć na wysoki wynik, lecz „Grochów” grał tak słabo, że nie potrafił skutecznie przeciwstawić się przeciwnikowi. Widać było już po kilku minutach gry, że Ślązacy górują kondycyjnie i strzelowo. Pierwsza połowa meczu przyniosła lekką przewagę „Rymerowi”, którego gracze górowali nad „Grochówem” pod każdym względem. Efektem tego

były dwie bramki, strzelone przez najlepszego gracza na boisku, Wilczka. W tym okresie jedynie dobrą postawę wykazali z drużyny grochowskiej pomocnicy Szybowski i Maruszewski. Po przerwie padła trzecia bramka dla gości. Autorem jej był Łuska. Ostatnie minuty gry przynoszą rozpaczliwe ataki gospodarzy, jednakowoż defensywa gości stanęła na wysokości zadania, nie dopuszczając napastników warszawskich do uzyskania chociażby honorowej bramki. Widzów ponad 6 tys. Sędziował dobrze p. Zajchler z Krakowa. (i)

ŁKS - KKS (Olsztyn) 4:0 (1:0)

Pierwszy mecz o wejście do ekstraklasy, rozegrany w Łodzi pomiędzy Łódzkim Klubem Sportowym a KKS-em z Olsztyna, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem łodzian. Gra była interesująca, prowadzona w żywym tempie, a wynik w zupełności sprawiedliwy. Drużyna gospodarzy miała więcej z gry. Jej ataki były groźniejsze i umiała ona wykorzystać nadarzające się sytuacje podbramkowe. KKS (Olsztyn) miał

swoją najslabszą punkt w bramkarzu, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki. Słabo przedstawiał się atak. Niektóre tylko jego podcięcia były zgrane i niebezpieczne. Przeważnie napastnicy holdowali grze solowej, na czym straciła całość drużyny. Bramki dla ŁKS-u strzelili: Baran, Hogendorf, Sirod i Woziński po jednej. Publiczności ponad 5 tys. (i)

Motor (Białystok) - Ognisko (Siedlce) 3:7

Pierwszy występ drużyny białostockiej w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy z drużyną Ogniska z Siedlec zakończył się sromotną porażką w stosunku 3:7. Licznie zebrana publiczność zawiadła się, zobaczyła bowiem typową walkę o punkty — grę ostrą, a miejscami nawet brutalną. W drużynie gospodarzy zawiadły przede wszystkim formacje defensywne z słabo grającym bramkarzem na czele. Goście natomiast zagraли przez cały czas z wielką ambicją i zasłużenie wywieźli dwa cenne punkty z Białegostoku. (i)

Orzeł (Gorlice) - Pomorzanie (Toruń) 4:1 (2:1)

W zawodach o wejście do ekstraklasy państwowej pomiędzy powyższymi drużynami, rozegranymi w Gorlicach, zwyciężyła drużyna „Orla” w stosunku 4:1, mając zwłaszcza po przerwie wyraźną przewagę. Gra bardzo żywa, w której gospodarze górowali kondycyjnie nad słabo grającym zespołem „Pomorzania”. Poziom techniczny meczu nie zachwycił. U zwycięzców dobrze wypadł atak, formacje obronne słabsze. U pokonanych lepiej zaprezentowały się formacje defensywne. Atak „Orla” bardzo chaotycznie i mało skutecznie. Sędziował p. Terlecki, widzów ponad 4000. (i)

Czuwaj Przemysł - PKS (Szczecin) 3:0 (2:0)

Rozegrane w Przemyślu spotkanie pomiędzy powyższymi zespołami zakończyło się po żywej i interesującej grze zwycięstwem drużyny Czuwaj. W pierwszej połowie gry piłkarze z Przemyśla narzucają ostre tempo, spychając gości do defensywy. Po przerwie gra staje się coraz żywsza, jednak atak harcerzy mimo dogodnych pozycji podbramkowych, nie umie się zdobyć na skuteczny strzał zdobywając w tym okresie gry tylko jedną bramkę. (i)

RKS Szombierki - Skra (Częstochowa) 4:0

„Szombierki” — mistrz Śląska Opolskiego potwierdził w meczu powyższymi swoją doskonałą formę, bijąc drużynę częstochowską zdecydowanie. Powyższy wynik świadczy, że „Szombierki” pragną odegrać poważniejszą rolę w swej grupie. Przed tygodniem — jak wiadomo — pokonały poznański KKS.

RKU Sosnowiec - Radomiak 3:3

Radomiak może wynik remisowy, uzyskany na gorącym terenie Sosnowca, uważać jako sukces, jeżeli się zważy, że niedawno w meczu towarzyskim RKU Sosnowiec pokonał Ruch 7:0.

Gedania (Gdańsk) - ZZK (Łódź) 6:1 (2:0)

Pierwsze spotkanie rozegrane w Gdańsku o wejście do ekstraklasy pomiędzy Gedanią a ZZK (Łódź) zakończyło się pewnym zwycięstwem Gedanii w stosunku 6:1. (i)

WKS Legia - KS Polonia 1:1 (0:1)

W obecności około 10 tys. widzów odbył się na Stadionie Wojska Polskiego towarzyski mecz piłkarski między zesłorocznym mistrzem Polski — drużyną KS Polonia i prowadzącą w rozgrywkach klasy A — WKS Legią. Spotkanie upłynęło pod znakiem przewagi Legii w polu, która mimo to nie potrafiła zapewnić sobie zwycięstwa. Winę ponosi tu słabo dysponowany strzelowo atak wojskowych. Obie bramki padły z rzutów „karnych”; dla Polonii w drugiej minucie gry punkt zdobył

Swicarz. Wyrównanie dla Legii padło dopiero w 30-tej min. po przerwie ze strzału Cyganika. W drużynie wojskowych wyróżnić należy bramkarza Andrzejkiewicza, pomoc — w której wyróżnili się Szczurek i Waśko oraz obu skrzydłowych. Dobrym był także Górski na środku, choć grał bardzo ostrożnie. Polonia miała najslabsze punkty w trio obronnych wzmocnionych Brzoźwskim z pomocy. Atak, mimo kilka ładnych wypadów słabszy. (i)

Indywidualne mistrzostwa w boksie

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

i celnymi ciosami. W 3 starciu Antkiewicz rozpoczął imponujący finisz, zasypując cofającego się przeciwnika gradem celnymi i morderczymi ciosów. Janowczyk jest bezradny na huraganowe ataki Antkiewicza i inkasuje moc soczystych ciosów. Po serii uderzeń Antkiewicz pada w rogu ringu i zostaje wyliczony.

W wadze lekkiej drugi tytuł dla Śląska zdobył Rademacher, bijąc po bardzo zacietej walce Skierkę (Gdańsk) na punkty. Przez wszystkie starcia trwała szalona wymiana silnych ciosów i dopiero pod koniec walki Ślązak uzyskał przewagę.

W wadze półśredniej Olejnik (Łódź) pokonał pewnie na punkty Wasiaka (Warszawa), mając przewagę przez wszystkie starcia.

W wadze średniej Kolczyński (Warszawa) wygrał przez techniczne k. o. w drugiej rundzie z Nowarą (Śląsk). Ogólnie spodziewano się zaciętej i wyrównanej walki. Ślązak stawiał „kolce” w 1 starciu dość zaciety opór, jednak celne i dynamiczne ciosy mistrza Polski robiły na No-

warze coraz większe wrażenie. Po serii ciosów Nowara jest zamoczony i wyczerpany kończy starcie. W 2 starciu Kolczyński idzie na pełen „gaz”, zasypuje Ślązaka ciosami z obu rąk, które Nowara rzucając na deski do „8”. Przewaga „Kolki” staje się miarząca i sędzia przerywa nierówną walkę odsyłając slaniającego się Nowarę do rogu.

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) potwierdza jeszcze raz swoją supremację w tej wadze, nokautując w 1 starciu Drabkowskiego (Warszawa). Popularny „Franus” odniósł trzecie z rzędu zwycięstwo przez nokaut na tegorocznych mistrzostwach, zdobywając tytuł mistrza po raz szósty.

W wadze ciężkiej Klimecki zdobył dla Poznania drugi tytuł mistrzowski, zwyciężając po żywej walce Licka (Gdańsk) na punkty. Poznańczyk przeważał wyraźnie przez wszystkie starcia i wygrał pewnie, wykazując b. dobrą formę.

W ogólnej punktacji mistrzostwa pierwsze miejsce zajęły Poznań i Warszawa, które przez swych pięścierzki zdobyły po 19 punktów.

HCP - Ostrovia 3:3 (1:3)

W niedzielę po południu odbyły się na boisku „Warty” zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami „Ostrovia” i „HCP”. Mecz zakończył się po obustronne chaotycznej grze szczęśliwym remisem dla drużyny poznańskiej. Gra była żywa, stała jednak na słabym poziomie.

Forma drużyny fabrycznej pozostawia wiele do życzenia i daleko odbiega jeszcze od poziomu gry w kolejce jesiennej. Konopa mało ruchliwy, grał na stojąco. Niemir gubił się w zawiłych kombinacjach, Stachowiak bez wyrazu. Jedynie nacięcie walczący Narożny i ambitny, młody Godek byli jasnymi punktami w ataku.

Pomoc poznańczyków nie potrafiła unieruchomić ataku gości i nie zawsze wspierała atak własny dokładnymi podaniami. Obrońcy popełniali dużo błędów taktycznych, a bramkarz wykazywał mało opanowania i źle się ustawiał, co było przyczyną utraty 2 bramek.

Drużyna „Ostrovia” była zespołem lotnym i bojowym, zwłaszcza w pierwszej połowie gry, wyszukując dobrze chaotyczną grę drużyny fabrycznej. Najlepszym zawodnikiem w ataku był środkowy Trzebiatowski, dobrze wspomagany przez rutynowanego Młynarka i lewoskrzydłowego Sitaraka. Słabo wypadł Sikora, gubiący się w solowych akcjach i niedokładny w zagraniach. Pomoc pracowita. Obrona i bramkarz grali skutecznie.

W pierwszej połowie gry Ostrovia była stroną atakującą, przeprowadzając ataki szybko i skutecznie. W 18 min. Trzebiatowski uzyskuje dla gości pierwszą bramkę a w 22 min. Młynarek podwyższa wynik do 2:0, przy czym obrona i bramkarz gospodarzy nie byli bez winy. W 36 min. uzyskuje Niemir pierwszą bramkę dla

„HCP”, jednak w 40 min. Trzebiatowski wykorzystując błąd obrony i złe ustawienie się bramkarza gospodarzy — podwyższa wynik na 3:1.

Po przerwie przeważa przez cały czas drużyna fabryczna, jednak nieudolny atak robi wszystko, aby zmarnować nawet najłatwiejsze pozycje.

W 16 min. uzyskują gospodarze przez Godka drugą bramkę przez dobitkę strzału Konopy. W 26 min. pada wyrównująca bramka dla HCP przez Konopę, który „bombą” z rzutu wolnego z 16 metrów ułokował piłkę w siatce gości.

Dalsze wysiłki obu ataków pozostają bez efektu cyfrowego. Sędziował p. Cerba, trzymając obie drużyny w korbach. (al)

Admira - Luboński KS 2:3 (2:2)

Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A, rozegrane w niedzielę przed południem na boisku „Areny” zakończyły się zwycięstwem drużyny lubońskiej. Gra stała na niskim poziomie i była prowadzona chaotycznie. W obu drużynach rzadko niedokładne podania i brak wykończenia strzałowego w akcjach podbramkowych. Dla zwycięzców uzyskali bramki: Deska, Hołaszkiewicz i Korcz, dla Admiry — Nowakowski dwie. Sędziował p. Kwiatkowski.

O mistrzostwo klasy C

Wiktorja I (Września) — Polonia (Sroda) 3:4
KS Grom (Wolsztyn) — KS Polonia (Nowy Tomyl) 5:1

Polonia I — Korona (Bukowiec) 1:1 (1:1)

Blask II — Dąb II 2:0

WMKS (Poznań) — MKS Sparta II (Oborniki) 2:1 (0:0)

Posnania — Czemplński KS 3:0 (0:0)

Pocztowy KS (Poznań) — KKS (Kościan) 2:1 (2:0)

Warta - WMKS 5:1 (1:1)

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

W ataku S. atów najlepiej wypadła prawa strona Bida i Hartwich, przy czym ostatni był motorem wszystkich akcji.

Drużyna Warty zagrała dużo słabiej niż przeciw Garbarni i Cechie Karlin. Tyczy to szczególnie pierwszej połowy gry, kiedy akcje „zielonych” były tak nerwowe i mało skuteczne, że po uzyskaniu przez Ślązaków pierwszej bramki spodziewano się ogólnie podwyższenia przez nich wyniku. Warta musiała ciężko pracować aby uzyskać wyrównanie.

W tym czasie w linii ataku wyróżnił się zawsze niebezpieczny Gendera i bardzo pracowity Skrzypniak. Czapeczyk za często gubił piłkę w pojedynkach a i podania nie miały należytej precyzji. Podeszwa nie zawsze potrafił wykorzystywać dogodną sytuację — strzelając bezmyślnie. Smółski wypadł słabo. Dobrze pilnowany, rzadko dochodził do piłki i często ją tracił na rzecz szybkiej pomocy gości. Strzelowo też był niedysponowany. W pomocy Warty wszyscy grali bez zarzutu — w II połowie podkreślić wypada jedynie dokładne zagrania Kaźmierczaka do trójki ataku.

W obronie początkowo wyglądało niewesoło, dopiero po przerwie tak Weiss jak i Dusik zagraли pewnie i spokojnie. Krystkowiak bronił bez zarzutu.

Po powitaniu gości przez wiceprezesa „Warty” n. Baczyńskiego i wręczeniu im pięknego pucharaka, odpowiedział w imieniu WMKS kierownik n. Szpak.

Z przebiegu gry notujemy następujące ciekawe momenty:

Rozpoczął Warta, atak podchodzi do pola karnego gości, gdzie Popiołek przerywa atak i dalekim podaniem wysłał piłkę do własnego ataku, który momentalnie podchodzi pod bramkę „zielonych” stwarzając pierwszy gorący moment. Pod naporem Grońskiego — lewoskrzydłowy Placek strzela piłką w aut. Atak ślaski demonstruje pięknie i bardzo szybkie zagrania, łatwo zdobywa pole. Groński od razu ma robotę z lewą stroną ataku gości. W 3 min. goście stwarzają groźną sytuację. Ostry strzał Hartwicha trzaska w poprzeczkę, odbitą piłkę poprawia Mydlowiecki, zaśloniętemu Krystkowiakowi przychodzi w sukurs Lis i „główka” wybija piłkę z samej linii bramkowej. Był to bardzo niebezpieczny moment i mocno pachniało bramką.

Milicjyni atakują żywiołowo, błyskawicznie atak trójki ataku gości zaskoczyła defensywa „zielonych”. Zwrotny Hartwich strzela silnie i nie do obrony do siatki gospodarzy i w 7-mej minucie

Goście prowadzą 1:0

Drużyna Warty we wszystkich liniach gra bardzo nerwowo, wszystkie akcje rwią się na linii pomocy lub na twardo i ostro, lecz mimo to „fair” grającej obronie milicjantów. Atak „zielonych” gra zbyt miękko a podaniom brak precyzji.

W 8 min. Krystkowiak wylapuje daleki strzał Biela a po chwili sędzia „wylapuje” spalony tego samego zawodnika.

Milicjyni gra typowym stylem ślaskim, podania półwysokie, szybkie dogrywania do skrzydeł co pozwala na szybkie zdobycie terenu. Gracze Warty jeszcze się nie otrząsnęli z gry nerwowej. Wszystkie podania wylapują pomocnicy gości, górując zawsze szybkim startem do piłki. W 14 min. następuje ładna akcja ataku „zielonych” — piękny „sfalszowany” strzał Gendery z trudem broni bramkarz Kwoka. W 15 min. róg dla gości dokładnie podaje Biela a naddiegający Wróbel silną „bombą” posyła piłkę tuż obok słupka. Po chwili rzut wolny z 18 m strzela Popiołek w aut.

W 23 min. planowy i płynny atak przeprowadza Kaźmierczak i Gendera. Piłkę otrzymanię Podeszwa i nie zagrożony przez nikogo pudłuje fatalnie, zaprzeczając „murowana” pozycję. Tempo gry nieco słabnie i stopniowo uwidacznia się techniczna przewaga Warty. W 26 min. róg dla Warty — dobrze podana piłkę zabiera Kwoka. Chwilę później Krystkowiak broni ostry strzał Biela. W 28 min. strzał Smółskiego trafia w siatkę od... zewnętrznej strony.

W 31 min. atak gospodarzy przeprowadza szybką i skuteczną akcję. Ładne zagrania Czapeczyka z Gendera dezorientują obrońców gości, powstaje zamieszanie i kłębowski graczy, w które wpada Podeszwa, strzelając pewnie

wyrównującą bramkę dla „Warty”.

Gra nadal jest szybka i żywa. Oba tria obronne mają dużo zatrudnienia. W 33 min. bramkarz gości wspaniale broni ostry strzał Czapeczyka z bliska. W 35 min. ryzykowne podanie Dusika do Krystkowiaka o mało nie przynosi bramki, gdyż Wróbel od razu się tam znalazł i tylko brawurowa parada Krystkowiaka zlikwidowała niebezpieczeństwo.

W 44 min. ładna akcja Kaczmarek — Smółski — Czapeczyk kończy się strzałem ostatniego ponad bramkę a tuż przed gwizdkiem sędziego Podeszwa strzela ostro obok słupka bramki gości.

Przerwa — wynik 1:1

Druga połowę gry rozpoczynają goście błyskawicznym atakiem, uzyskując róg. Kontratak „zielonych”, ale Smółski nie wykorzystuje dokładnego zagrania Skrzypniaka i gubi piłkę. Czapeczyk gubi się w wózkowaniu. W 2 min. Krystkowiak piękną robinsonadą zabiera piłkę z nogi Hartwicha a chwilę później Dusik w ostatnim momencie odbija ostry strzał Placka.

Warta stopniowo opanowuje pole — zagrania poszczególnych linii są płynniejsze i skuteczniejsze.

W 12 min. Czapeczyk zostaje sfaulowany w pobliżu pola karnego. Sędzia dyktuje rzut wolny. Groński przenosi piłkę pod bramkę a Gendera wspaniałym „volleyem” umieszcza ją w bramce milicjantów.

„Warta” prowadzi 2:1

Pomoc „zielonych” gra coraz skuteczniej, wiążąc akcje ataku i stopując wszelkie zakusy przeciwników. W ataku nareszcie mechanizm zaczyna się zezabiać, toteż defensywa gości ma pełno roboty i uwidacznia się u niej zmęczenie ostrym tempem pierwszej połowy. W 16 min. Krystkowiak broni ostry strzał Placka a już minutę później

„Warta” podwyższa wynik do 3:1

Żywa akcja ataku gospodarzy stwarza zamieszanie tuż na polu bramkowym gości. Dwa strzały Smółskiego trafiają w obrońców, wreszcie Skrzypniak lokuje piłkę w siatce pod rzucającym się Kwoka.

W 18 min. Kaźmierczak strzela wspaniale z 18 m jednak Kwoka broni brawurowo. W 19 min. Warta uzyskuje róg. Szybkie ataki milicjantów raz po raz zagrażają bramce gospodarzy, jednak trio ataku nie grzeszy celnością strzałów.

W 22 min. Gendera posyła „bombę”, która przelatuje nad poprzeczką. W 27 min. pada dalsza bramka dla Warty, nie uznana jednak z powodu „spalonego” Czapeczyka. W 29 minucie „szczur” Smółskiego mija bramkę. Przewaga Warty jest wyraźna. W 30 min. Kwoka z trudem broni, zabierając piłkę z głowy Czapeczyka. W 35 min. Kwoka piastkuje silny strzał Kaźmierczaka na róg. W 36 min.

wynik brzmi 4:1

Kaźmierczak błyskawicznie wystawia Skrzypniaka, który przechodzi na skrzydło ściągając na siebie obrońcę i pomocnika gości i następnie podaje płasko przed bramkę. Kwoka rzuca się, ale nie dosięga piłki i Czapeczyk lokuje ją w siatce. W 38 min.

pada piąta bramka dla „Warty”

Smółski przechodzi z piłką i zagrywa do Czapeczyka, który strzela ostro. Kwoka odbija piłkę i naddiegający Smółski lokuje ją w świątyni milicjantów.

Goście tracą coraz bardziej swój styl „zarażają” się stylem warcizny — płaskie, krótkie podania lepiej jednak wychodzą w wykonaniu poznańczyków.

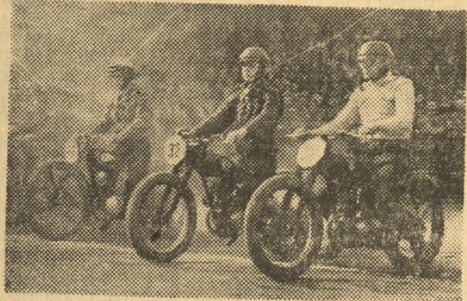
Przewaga „zielonych” jest zdecydowana do końca meczu. Zawody sędziował dobrze p. Głowacz z Przemyśla.

12 tysięcy widzów obserwuje pierwsze wyścigi motocyklowe

Kazmierowski z Kościana najszybszym zawodnikiem

Wczorajsze wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, zorganizowane przez „Lechię” na boisku KKS były pierwszymi na terenie Poznania po wojnie. Dzięki pięknej i słonecznej pogodzie teren wyścigów obległo z górą 12 tysięcy widzów, którzy byli świadkami zaciekłej walki pomiędzy zawodnikami, reprezentującymi 10 klubów: Motoklub Rawicz, Kolejowy Kl. Sport-Poznań, Leszczyński Kl. Mot., Motoklub Unia-Poznań; oraz Oddziały: Kościan, Wschowa, Nowy Tomysł, Pleszew; oraz Klub Motocyklistów Świebodzin i „Lechię”.

Sprawnie na ogół przeprowadzone wyścigi, bez poważniejszego wypadku (wypadek miał zawodnik „Unii”, Piechowiak, doznając zderzenia na



Start do biegu maszyn w kat. 250 ccm.

skórka nosa) zgromadziły 47 motocyklistów. Nie wszyscy uprzednio zgłoszeni zdolali na czas odpowiednio przygotować swoje „rumaki”. Ogółem odbyło się 25 przedbiegów, międzybiegów i sześć biegów finałowych. W biegach finałowych musieli zawodnicy przebyć 10 okrążeń toru (jedno okrążenie 420 m), w pozostałych biegach tylko po pięć okrążeń.

Krótko po godzinie 15-tej nastąpiła defilada zawodników, których prowadził kapitan sportowy „Lechii”, p. Petrol oraz mistrz Polski Franciszek Nowacki (M. K. Rawicz). Zawodnicy objechali dwa okrążenia, żywo oklaskiwani przez publiczność. Bezpośrednio potem odbyły się przedbiegi w kategoriach: 100, 130, 200, 250, 350 i ponad 350 cm. Liczne przedbiegi były ciekawsze od niektórych biegów finałowych. W kilku biegach można było zaobserwować różnicę klasy jeźdźcy i maszyny, gdyż nawet na pięciu okrążeniach niektórzy kierowcy zostali zdublowani. Wyścig wyjął wielką różnorodność posiadanych przez zawodników maszyn, jak również różnicę w technice i opanowaniu jazdy. Słuszny zatem wydaje się dążenie PZM do podzielenia zawodników na klasy, podobnie jak to ma miejsce i w innych działkach sportu.

Biegi „setek” po zaciekłej walce Baranek z Olejniczakiem wygrał Olejniczak w czasie 5.16 min. Baranek (Unia) na 300 metrów przed metą biegu nie kończył wskutek defektu. Na drugim miejscu plasuje się Kalet (Lechia) 5.27.8; 3) Stefański (Lechia), który w przedbiegu pokonał zwycięzcę. W kat. do 130 cm³ walczyli właścicieli trzy „DKW”. Zwycięstwo przypadło Dobrowolskiemu (Leszno) 5.06 min. przed Kazmierczakiem (Unia-Poznań) 5.09.8 i Leszczyńskim (KKS). Stencel (KKS) na maszynie Ardi był czwartym.

Stosunkowo dużą szybkość uzyskały 200 cm³. Wygrał „wyga” Rudkiewicz (Leszno) w czasie 4.45.7 przed Andrzejewskim (Leszno) 4.49.9 i Siwkim (KKS).

W kategorii do 250 cm³ nie udało się Rudkiewiczowi powtórzyć zwycięstwa. Klimasyk (Unia-Pz) okazał się szybszym, zdobywając teren na prostej i przybył pierwszy do mety w czasie 4.45 przed Rudkiewiczem, Nowackim T. i Milewskim (Świebodzin), który po kilku okrążeniach wycofał się z biegu.

W kat. do 350 cm³ walka była zaciekła, gdyż chodziło o uzyskanie najlepszego czasu dnia. Udało

się to Kazmierowskiemu (Unia-Kościan), który przekroczył metę w czasie 4.41.1 min. Za sobą pozostawił Nowackiego M. i Olejniczaka (Leszno). Klimasyk wskutek defektu biegu nie ukończył. Bieg maszyn „najcięższych” nie dał spodziewanych emocji. Mistrz Polski Fr. Nowacki jechał prawie bezkonkurencyjnie na swojej „500 BMW” i z braku wybitniejszej konkurencji uzyskał czas 4.45; drugim był Klimasyk, który trzymał się doskonale, jakkolwiek jechał na maszynie o sile 250 cm³. Zagórski (U-Pz) i Kalet (Lechia) zajęli ostatnie miejsca.

Z powyższego widzimy, że Leszno posiada najszybszy zastęp kierowców-wyścigowych. Rawiczowi szczęście tym razem nie dopisało. Unicy — jak zwykle wykazał swoją klasę. Młodzi reprezentanci „Lechii” dostali się w kilku biegach do finału, co jest już sukcesem. Niespodziankę sprawił KKS.

Niewątpliwie do przyszłych wyścigów kierowcy staną już lepiej przygotowani.

Organizacja, wobec tak wielkich tłumów, była utrudniona. Na przyszłość należało by założyć kilka megafonów, gdyż tylko część widzów dosłyszała słowa informatora. Na boisku kłębiło się zbyt wiele osób niepowołanych. Najbardziej wskazanym byłoby jednak pobudowanie prawdziwego „dirt-tracku”, a wówczas usunięto by wiele mankamentów.

Kazmierowski, uzyskawszy najlepszy czas dnia, otrzymał piękny puchar oraz wszyscy pierwsi trzej zawodnicy każdej kategorii stosowne nagrody i dyplomy z rąk kierownika Sekcji Mot. „Lechii”, kpt. Falkowskiego.

T. P.

Mistrzostwa pływackie okręgu

Na krytej pływalni miejskiej w Poznaniu odbyły się mistrzostwa okręgowe w klasie A w konkurencji pań i panów. Organizatorem był Poznański Okręgowy Związek Pływacki.

Na starcie stanęli czelozwa zawodniczki i zawodnicy klubów poznańskich „Warty”, RKS San I „HCP”. Małecki (RKS San) z powodu choroby nie startował. Poniżej podajemy wyniki poszczególnych konkurencji.

Już w piątek rozegrano dwie konkurencje. W biegu na 400 m styl. dowolnym startowało 12 zawodników. Zwyciężył Taedling (Warta) w czasie 5.49.5 min. przed Ratajczakiem Henrykiem (RKS San) 6.17 min. i Ratajczakiem Bronisławem (Warta) 6.24 min.

W biegu pań na 400 m styl. dowolnym zwycięstwo odniosła Miklasówna (RKS San) w czasie 7.37.5 min. Drugie miejsce zajęła Janasikówna (Warta) 7.45.9 min., trzecie Malicka (RKS San). Szelągowiczówna (HCP) zajęła dopiero 4-te miejsce. Startowało 8 zawodniczek.

Sobotnie konkurencje przyniosły następujące wyniki: w biegu na 100 m styl. klasycznym panów startowało 8 zawodników w 2 seriach. Zwyciężył Jarecki (HCP) w czasie 1.23.9 min. przed Żmizdińskim (Warta) 1.26.5 i Cichońskim (Warta) 1.26.8 min.

Bieg 200 m styl. klasycznym pań wygrała Miklasówna (RKS San) w czasie 3.39.2 min., 2. Szulcówna Teresa (RKS San) 3.46.3 min., 3. Malicka (RKS) 3.50.5 min. Startowało 8 zawodniczek.

Do biegu na 100 m styl. dowolnym stanęło 11 zawodników. Zwyciężył Ratajczak Bron. (Warta) 1.10.9 min., 2. Taedling (Warta) 1.11.1 min., 3. Szelągowiczówna (HCP) 1.14.1 min.

W skokach z trampoliny startowało 3 zawodników, którzy wykonali po 4 skoki obowiązkowe. Punktacją: Lesiński (HCP) 38,16 p., Krakowski (RKS San) 31,30 p. i Kanikowski (Warta) 14,20 p. Zawodnik Warty nie uzyskał potrzebnej ilości punktów i nie zakwalifikował się do konkurencji skoków dowolnych.

W sztafecie pań 4x100 m styl. dowolnym zwyciężyła drużyna RKS San I w składzie: Miklasówna, Szulcówna, Malicka, Górczewska, uzy-

Obóz przygotowawczy dla koszykarzy przed mistrzostwami Europy w Pradze

Tegoroczne mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn męskich odbędą się od 26 kwietnia do 3 maja br. w Pradze — w stolicy zeszłorocznego mistrza. W mistrzostwach weźmie udział również reprezentacja Polski.

Celem jak najlepszego przygotowania drużyny reprezentacyjnej, wyznaczony kapitan piłki koszykowej PZPR p. mgr Piotrowski — 25 zawodników, którzy w czasie od 10—22 kwietnia br. wezmą udział w obozie treningowym, który odbędzie się w Akademii WF na Bielanach w Warszawie. Ćwiczenia na obozie prowadzić będą instruktorzy PZPR pp.: Pachla i Kulesza. Kierownikiem obozu będzie mgr Piotrowski. W czasie obozu odbędzie się szereg spotkań treningowych, po któ-

rych kapitan PZPR ustali ostateczny skład reprezentacji w ilości 12 zawodników.

W obozie wezmą udział następujący zawodnicy:

AZS (Warszawa) — Maleszewski, Bartosiewicz, Jaźnicki, Popiołek, Ulatowski.

Wisła (Kraków) — Arlet, Kowalówka, Stok.

KKS (Poznań) — Grzechowiak, Jarczyński, Kolański-wiki.

Warta (Poznań) — Dylewicz, Iwanow, Matyśiak.

YMCA (Gdańsk) — Birgellner, Lelonkiewicz, Markowski, Narkiewicz.

YMCA (Łódź) — Barszczewski, Dowgird, Zyliński.

Cracovia (Kraków) — Resich, Więcek.

TUR (Łódź) — Jakubowski.

Krowdrza (Kraków) — Izdebski.

Przy okazji V mistrzostw Europy w Pradze odbędzie się międzynarodowe spotkanie pomiędzy Polską a Czechosłowacją w piłce koszykowej drużyn żeńskich.

Pierwsze spotkanie odbędzie się w dniu otwarcia mistrzostw, rewanżowe na zakończenia mistrzostw.

W obozie przygotowawczym dla zawodniczek, który odbędzie się w dniach od 13—22 kwietnia br. w Warszawie, wezmą udział 23 następujące zawodniczki:

AZS (Warszawa) — Englisch, Jaźnicka, Kamecka, Kasperkówna, Krawczyk, Kwaśniewska, Proszczyńska.

DKS (Łódź) — Kramarska, Cichomska, Nowakowa, Juckiewicz.

KS Zryw (Łódź) — Janicka, Woźniakiewicz.

Wisła (Kraków) — Dikowska, Kirschansk.

Cracovia (Kraków) — Szostak, Magot, Link, Szryniańska.

AZS (Kraków) — Mamińska, Pudłówna.

(Niestowarzyszone) — Kozłowska, Wardyńska. (ak)

Pietraszewski mistrzem kolarskim Polski w biegu na przelaj

Rozegrany wczoraj w Warszawie na otwarciu sezonu kolarskiego bieg na przelaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 26-ciu zawodników. Nie przybyli zawodnicy Poznania oraz Krakowa. W wyścigu tym, który odbył się na dość ciężkiej trasie, długości ok. 30 km, prowadził do półmetka Bek, który na skutek przebiccia gumy na 4-tym kilometrze przed metą ukończył go jako 4-ty. Wyniki były następujące:

1. Pietraszewski — „Tramwajarz” - Łódź — 1:15:32 godz.; 2. Siemiński „Elektryczność”, Warszawa — 1:15:34 godz.; 3. Napierała „Sarmata”, Warszawa — 1:16:20 godz.; 4. Bek „Tramwajarz”, Łódź — 1:18:20 godz.

Bieg na przelaj dla kartowiczów rozegrany na dystansie 15-tu km przyniósł zwycięstwo Rodziewiczowi (MKS-Warszawa) w czasie 41:20 min. przed Grabskim (Okęcie), który uzyskał czas 42:50 min. (i)

Warszawa

zwycięża Łódź w pływaniu 83 : 44

Rozegrane wczoraj na pływalni Polskiej YMCA w Warszawie międzymiastowe zawody pływackie drużynami Warszawy i Łodzi przyniosły wysokie zwycięstwo drużynie stołecznej w stosunku 83:44 pkt. Wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięto na ogół przeciętne. Na uwagę zasługuje fakt, że drużyna łódzka zajęła jedynie w sztafecie 3x100 m styl. zmien. kobiet pierwsze miejsce. (i)

Eryk Wilk

LEW Z TOLEDO

OPOWIEŚĆ O DEMPSEY'U

ryki za bohaterską walkę z znakomitym Carpentierem, na dalekim południu, w gorącej Argentynie dojrzewało nowe niebezpieczeństwo.

Był to półdziki gaucho Firpo, pasący na prerii bydło jakiegoś bogatego estanciera. Miał ponad dwa metry wzrostu i siłę mustanga. Pewien manager, który raz tędy przejeżdżał, namówił go więc na rozpoczęcie kariery bokserkiej.

W boksie potrzeba co prawda jeszcze czegoś więcej, niż tylko siłę, z tego zaś Firpo nie posiadał prawie, że nic. Mimo to zwyciężał na prawo i lewo. Bił bowiem z taką potworną siłą, że nawet najlepsi technicy padali od jednego przypadkowego ciosu. A kiedy po dwóch latach dla sprytnego managera zwłaszcza intratnej włóczęgi po Argentynie, Brazylii, Chile, Urugwaju i Meksyku zdemolował i powymiałał z ringów wszystko, co tylko miało odwagę z nim stanąć do walki, doszedł do wniosku, że dojrzał do usadowienia się na tronie Dempseya.

— Może to i prawda, że Dempsey umie trochę więcej od ciebie — wmawiał w niego manager, myślący tylko o dobrym zarobku — wystarczy jednak, że trafisz go jeden raz i będzie po krzyku.

W unii bokserkiej byli jednego innego zdania. Tryumfy w Argentynie i Meksyku były rzeczywiście piękne, ale tu, w Stanach trzeba nie tylko bić, lecz również bokswać.

Poddano go więc trzem egzaminom z czołowymi pięściarzami pierwszej dziesiątki listy światowej. A kiedy olbrzym argentyński potwierdził w tych walkach wszystko, co o nim pisano, komisja dopuściła go do meczu o tytuł z Dempseyem.

Ameryka okryła się smutkiem i robiła wszystko, by odwołać tę nierówną walkę, w wyniku której nie wątpił nikt. Duża część prasy domagała się odebrania Argentyńczykowi licencji bokserkiej, powołując się na jego anormalny wzrost, wagę i małą długość ramion. Znaleźli się nawet sędziowie, którzy wygotowali akt oskarżenia za rzekome szpiegostwo i nakazali aresztowanie Firpa.

Wtedy jednak odezwał się Dempsey i udowodnił, że jest nie tylko wspaniałym bokserem, ale również wielkim dżentelmenem. Wiedział, że rozkochana w nim Ameryka jest gotowa zrobić wszystko, by obronić go przed utratą tytułu i czuł się tym zawstydzony.

— Firpo dał liczne dowody, że ma prawo bić się o tytuł — napisał w liście otwartym — ja zaś zbyt wysoko cenię swój czempio-

nat, by nie bronić go w walce z kimkolwiek. Widziałem zresztą Firpa i jestem o wynik spokojny.

List zrobił wrażenie piorunujące, ale kiedy w cztery tygodnie później Firpo i Dempsey weszli na ring wielkiego Yankee-Stadion w Chicago, zaledwie 30.000 widzów mieściło się w hali. Ameryka nie chciała być świadkiem pogromu swego ulubieńca i bohatera. Wśród tych zaś, którzy jednak przyszli, panowała uroczysta, prawie pogrzebowa cisza. Nie pozwolono nawet grać orkiestrze. I pierwszy, a zapewne również jedyny raz nie robiono żadnych zakładów. Kochano bowiem Dempseya za bardzo, by teraz, na progu jego końca, zarabiać jeszcze na tej kłęsce.

Wreszcie rozległ się gong — i... szmer bolesnego westchnienia przebiegł widownię. Bo straszny wyrok już zapadł. Potwornie masywny olbrzym wypuścił prawą i... Dempsey zawiśł na linach. Po kilku sekundach był jednak znowu na środku ringu. Jeszcze oszłomiony i jak zawsze odkryty.

— Jack, na miłość boską, zakryj się, bo cię zabije — ryczała widownia. Dempsey jednak nie słuchał. Nieustraszony lew nawet teraz nie myślał o biernej obronie. Nagle zwiódł Firpa spojrzeniem, a gdy Argentyńczyk cofnął lewą, by zasłonić twarz, uprzedził go ułamek sekundy szybszą kontrą na szczękę i prawie poderwał z ziemi.

Krzyk z radości szalejącego tłumu zatrząśł halą.

— Dempsey! Dempsey! Wykończ go!

(Ciąg dalszy nastąpi).

3)

„Zderzeniem dwóch pedzających ekspresów” nazwano potem te dwa na obu szczełkach równocześnie ładujące proste o sile eksplozującej torpedy. Stutysięczna widownia zerwała się z miejsc, a potem zamarla w bezruchu. Wydawało się, że obaj zawodnicy padną na ring równocześnie i zakończą ten dramat wspólnym nokautem. Upadł jednak tylko jeden: już triumfujący Georges Carpentier.

Było to w czwartej, najcięższej dla Dempseya rundzie.

Gdy wstał i z jeszcze bolesnym grymasem wieszował Jackowi zwycięstwa, ten objął go serdecznie ramieniem i rzekł, odprowadzając ostrożnie do rogu:

— Dziękuję ci, Georges, żeś tu do nas przyjechał, bo nauczyłeś mnie dużo. Jesteś na prawdę wielki, największy z wszystkich, z którymi walczyłem.

— Być może, być może — odpowiedział Georges Carpentier — i wygrałbym, gdybyś był tylko człowiekiem. Ty jednak masz oko orla, a serce lwa.

Tak, Jacek Dempsey miał rzeczywiście oko orla i serce lwa. Potwierdził to w drugiej wielkiej i niezwykle dramatycznej walce, po której w wszystkim, co junackie i heroiczne rozkochana Ameryka wyniosła go do godności nowego bohatera narodowego.

W tym bowiem czasie, kiedy Dempsey w tryumfalnym objeździe po wszystkich Stanach odbierał hołdy i dowody miłości Ame-